Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 26 Lipca 1910 Nr. 169

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezye.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Kraj nędzy.

Ukazały się właśnie urzędowe daty, dotyczące wyników podatku osobisto-dochodowego w Austryi za r. 1908, które rzucają pewe światło na stan zamożności poszczególnych krajów.

Liczba osób, zobowiązanych do płacenia podatku wynosiła w całej Austryi w r. 1908: 1,183.030 całej ludności. Dochód brutto, podlegający opodatkowaniu, wynosił 4.268,208 233 kor. Z tego przypada 309 milionów na większą własność, 419·5 milonów na budynki, 1199·5 na samodzielne przedsiębiorstwa, 1700 milionów na pobory służbowe, 579 mil. na kapitały gotówkowe i 60 mil. na inne dochody.

Podatek osobisto-dochodowy od tych dochodów wynosił w r. 1908 kor. 72·2, czyli o 6·8 milionów więcej, niż w roku poprzednim.

Bardzo ciekawe i pouczające są cyfry, w jaki sposób podatek rozdziela się na poszczególne kraje.

Na Austryę Niższą przypada 33·98 milionów koron, czyli 47% całego podatku. Z tej kwoty na sam Wiedeń przypada 30·4 milionów kor., na Solnogród 560·904 kor., na Karyntyę 669.476 kor., na Styryę 3·12 mil. kor., na Krainę 589.263 kor., na Tryest 1·75 milionów kor., na Czechy 19·4 milionów kor., na Morawy 4·7 mil. koron, na Śląsk 1·5 mil. kor., na Galicyę 5·6 milionów koron, na Bukowinę 876.601 koron, na Dalmacyę 387.159 koron.

Z tego zestawienia widzimy, jakimi nędzarzami jesteśmy wobec innych krajów. Sam Wiedeń płaci 6 razy więcej podatku od całego naszego kraju, czyli — można przypuszczać — jest 6 razy od całej Galicyi bogatszy. Ale mimo to faktem jest, że w ogólnych podatkach Galicya stoi na pierwszym planie i płaci podatków więcej, niż każdy inny kraj austryacki.

Nowe szkoły handlowe dla Galicyi.

Jak donoszą z Wiednia, ministerstwo oświaty zdecydowało się nareszcie na utworzenie w Galicyi czterech państwowych dwuklasowych szkół handlowych, a to w Tarnowie, Wadowicach, Brodach i Stanisławowie, oraz na zupełne upaństwowienie wyższej szkoły handlowej w Krakowie od 1 stycznia 1911. Do sukcesu tego przyczynił się minister dla Galicyi i Koło polskie.

Nie ulega kwestyi, że ministerstwo skarbu, którego przyzwolenia domaga się obecnie ministerstwo oświaty, będzie czyniło poważne trudności co do kreowania wspomnianych szkół, jako państwowych. Znamy bowiem „życzliwość" ministra Bilińskiego dla naszego kraju. Dlatego rzeczą Koła polskiego będzie starać się teraz o finanse na te szkoły. Szkoły handlowe w Galicyi są niezmiernie potrzebne, a obciążenie budżetu państwowego z tytułu kreowania nowych szkół wyniesie zaledwie kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie. Chodzi więc tylko o to, by minister skarbu, Polak, zrozumiał tę potrzebę i na szkoły w Galicyi funduszów nie skąpił. Jedno jest pewne, że min. Biliński zgodził się na upaństwowienie szkoły handlowej w Krakowie.

Co do Tarnowa, nadmienić trzeba, że ministerstwo oświaty pozostawiło Radzie szkolnej kraj. swobodę decyzyi, czy szkoła handlowa ma być założoną przy szkole realnej, czy też jako zakład odrębny.

Zamach na Maurę.

Donosiliśmy w sobotę o zamachu na byłego premjera hiszpańskiego Maurę. Maura jest przywódcą hiszpańskich konserwatystów. On to w zeszłym roku jako prezydent ministrów stłumił anarchistyczny bunt w Barcelonie i on kazał stracić Ferrera. Mimo ataków w parlamencie miał za sobą zwartą większość konserwatywną, ale ustąpił, gdyż nie miał poparcia wszystkich patryotycznych stronnictw.

Przed kilku dniami oświadczył w parlamencie, że tłumiąc bunt, spełnił tylko swój obowiązek, a na przyszłość okazałby się w takim razie jeszcze surowszym. Sytuacya parlamentarna jest tam obecnie taka, że Maura, jeśli zechce, obejmie władzę. Z tem się liczą hiszpańscy rewolucyoniści i to było niewątpliwie powodem zamachu, który przez to nabiera znaczenia ważnego wypadku politycznego.

Sprawca zamachu, Posas Roca, oświadczył, że nie miał wspólników i nie należy do żadnego tajnego stowarzyszenia.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. Już miałem rozpocząć jeremiady z powodu deszczów i niepogody, kiedy nareszcie niebiosa obdarzyły nas naraz słońcem i wspaniałym widokiem gór przy pełni księżyca. W górach nie było tak źle, jak w samem Zakopanem. Turyści, wracający z kilkudniowych wycieczek, opowiadają, że całemi godzinami miewali cudowną pogodę i widoki, jedynie od czasu do czasu przetrzepał ich ciepły deszcz, zupełnie zresztą nieszkodliwie. Wiatr suszy doskonale. W niedzielę natomiast od samego rana padał przez cały dzień ulewny deszcz, nawet z gradem. Zimno było porządne.

W samem Zakopanem publiczność tego roku inna jakaś niż to „drzewiej" bywało. Werandy kawiarni i restauracyi, mimo dość znacznego wzrostu liczby gości, zwłaszcza po Grunwaldzie, wcale nie przepełnione. Nawet koncerty nie bardzo przyciągają, czego dowodem reunion po koncercie chóru akademickiego z Krakowa, na którym stanęło do tańca zaledwie 25 par. W Tatrach za to więcej można spotkać turystów i — rzecz charakterystyczna — idących bez przewodnika, choć, jak świadczą liny i czekany, zamierzających robić wycieczki trudniejsze.

Nowemu komisarzowi klimatyki, p. Matusińskiemu należy się uznanie za jego dotychczasową działalność. Wieczna bolączka Zakopanego — furki i fiakrzy została po części uregulowana. Przewodnicy także czują nad sobą oko władzy i liczą się z niem, również i posterunek żandarmeryi przy Morskiem Oku czuwa nad tem, by furmani i przewodnicy nie zachowywali się, jak to do niedawna miało miejsce, zbyt brutalnie wobec gości.

Co do furek i fiakrów należy zwrócić uwagę, że fiakierstwo jest tu obecnie ujęte jako przemysł koncesyonowany. Fiakrzy i furmani mający numer wypisany białemi literami na czerwonej blasze, trzymają się taksy, (swoją drogą tylko z obawy przed klimatyką). Inni nie są tak kontrolowani i biada temu, kto nie okaże się skorym do uwzględnienia ich przesadzonych żądań. Co najmniej nasłucha się masy mniej ozdobnych wyzwisk i epitetów. Wogóle kwestya furmanek, to rzecz której mogłoby zapobiec tylko jakieś przedsiębiorstwo, rozporządzające dostateczną liczbą powozików lub omnibusów. To — sądzę — przełamałoby monopol obecny furmanów.

Jak słyszałem, gmina sama nosi się z myślą urządzenia tramwaju elektrycznego do Kuźnic, zapewne z odnogą do Jaszczurówki i do dworca kolejowego.

Z opowiadań górali dowiedziałem się również, że rozpoczęto już kroki o wydzierżawienie 50 morgów gruntu na Hali Gąsienicowej pod Świnicę na kamieniołom i że jacyś inżynierowie badali kierunek trasy pod kolej na Świnicę.

We środę i czwartek bawił tu poseł do Dumy, Rosyanin p. Stachowicz, którego podejmował gościnnie prof. Baranowski. Poseł Stachowicz zwiedził Zakopane, był w szkole przemysłu drzewnego, gdzie go oprowadzał dyr. Barabasz, wreszcie oglądał ręczną fabrykę dywanów „Kilim", gdzie koniecznie chciał nabyć kilimek z Orłem polskim, ale nie kupił, bo mu zwrócono uwagę na możność konfiskaty... na rosyjskiej komorze cłowej. *K. S.*

Z Żywca. Tegoroczne główne wyścigi Oddziału kolarzy Sokoła w Żywcu odbędą się w dniach 14-go i 15-go sierpnia. — Program zostanie później ogłoszony.

Czterodniową wystawę rzemiosła i przemysłu krajowego połączoną z jarmarkiem wyrobów krajowych, wiecem przemysłowym oraz wykładami o przemyśle krajowym — urządza ruchliwe Tow. „Pomoc przemysłowa" w Dębicy w dniach od 27—30 sierpnia b. r. — Podczas trwania wystawy urządzony zostanie wieczór dramatyczny, wykonany siłami miejscowych rękodzielników.

Wobec powodzenia moralnego i materyalnego, jakiem poprzednie jarmarki, urządzone staraniem tego Tow. się cieszyły — wierzyć należy, iż także tegoroczny jarmark dozna silnego poparcia od społeczeństwa i interesowanych sfer, a przedewszystkiem spodziewać się można, iż wystawa licznie obesłaną zostanie.

Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragnęliby przyłączyć się do tej wystawy — otrzymają bliższe informacye w Zarządzie Tow. Pomocy przem. w Dębicy.

Samobójstwo. Z Białej donoszą nam pod datą 22 b. m. Wczoraj około południa przyszła do handlarki węgli Rosenbergowej w Lipniku jakaś nieznajoma kobieta w miejskiem ubraniu, licząca około 23 lat i zapytała się robotnika tamże zajętego, Kiczkę, w jakiej miejscowości się znajduje. Kiczka odpowiedział, że jest w Lipniku, ale już na samej granicy Białej. Nieznajoma poszła do Białej i zgodziła na placu Józefa fiakra Adamczyka, na podróż do Skoczowa. Adamczyk niewiele zajmował się swoim gościem. Dopiero w pobliżu Skoczowa odwróciwszy się, zobaczył z przerażeniem, że kobieta zesunęła się z siedzenia. Głowa jej leżała na stopniach, a rozpuszczone włosy ciągnęły się po ziemi. Na siedzeniu leżało kilka flaszeczek, cztery były próżne, dwie nie. Zawierały one truciznę. Nieznajoma dawała jeszcze słabe znaki życia. Adamczyk odwiósł ją do szpitala w Skoczowie, gdzie na drugi dzień zmarła. Znaleziono przy niej tylko 11 gr. gotówką.

Pożar. Donoszą nam z Białej pod datą 22 b. m. W sklepie Dawidowicza w Białej wybuchł wczoraj o godz. 2 w nocy ogień. Powstał on zapewne z powodu nieostrożności palaczy, od rzucenia zapałki lub niedopałków, gdyż w tymże lokalu znajduje się również trafika. Powstał okropny dym, przesycony palącymi się materyałami spożywczymi, jakoteż naftą i tytoniem. Niedaleko od ognia stało duże naczynie, napełnione naftą, na którem blacha była już zupełnie gorąca. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdowały się cztery rodziny robotnicze, obarczone dziećmi, mieszkające na strychu. Przybyła na miejsce straż pożarna z Bielska i z Białej, zlokalizowała ogień. — Szkoda, którą Dawidowicz ponosi, przekracza 12-cie tysięcy kor., zaś gospodarz domu 1000 k. — Obaj są asekurowani.

ZE SWIATA.

Traktat austro-serbski. Między Austro-Węgrami a serbskimi delegatami w sprawie traktatu handlowego przyszło do zupełnego porozumienia i obecnie chodzi tylko o zredagowanie i wystylizowanie układu. Nowy traktat handlowy opiera się na tej samej podstawie, jak traktat z roku 1908, tylko trzymany jest w granicach ciaśniejszych. Wzajemne koncesye i ustępstwa równoważą się.

Podpisanie traktatu nastąpi dnia 26 bm.

Tegoroczne manewry. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że w dyspozycyach co do tegorocznych manewrów cesarskich nastąpiła zmiana, ponieważ w Górnych Węgrzech i południowo-zachodniej Galicyi, gdzie manewry tegoroczne mają się odbywać, wybuchła zaraza wśród koni. Specyalnie zaniechano udziału w manewrach X korpusu z Przemyśla, jednakowoż o odwołaniu tegorocznych manewrów niema mowy.

Nowe banknoty 100-koronowe. Z Wiednia donoszą: Z dniem 22 sierpia r. b. bank austryacko-węgierski rozpocznie wydawanie banknotów 100-koronowych z datą 2 stycznia rb. Noty dawniejsze z roku 1902 będą wycofane. Nowe 100-koronowe noty mają szerokość 108 mm., a długość 163 mm.

Jaskinia szulerów w Wiedniu. W jednej z wiedeńskich kawiarń policya przyłapała całe towarzystwo, które od pewnego czasu uprawiało hazard. Są to przeważnie studenci i urzędnicy. Kie-

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

22 (Ciąg dalszy).

Z dołu ozwał się jakiś rozkazujący głos:

— Bob! Bob!

Mały murzyn na dźwięk tego głosu z kocią zwinnością znalazł się znowu na ziemi.

— Proszę wysiadać! Trzymamy balon mocno!

Porucznik pomógł Krystynie wyjść z gondoli.

Drżała na całem ciele ze zimna.

Co to jednak było, dzień, czy noc? Nie wiedzieli dokładnie. Jakieś skośne światło jaśniało na spokojnej powierzchni wód fjordu, jak również na stokach gór. W półmroczu widzieli tylko niebo i posępne morze. Gdyby nie maszty okrętu, ten pustynny fjord, zimny i pozbawiony wszelkiej roślinności, byłby robił wrażenie jednego z tych pustkowi na wybrzeżach Grenlandyi, którym nadano nazwę beznadziejnych. Szczyty skał, osłonięte miedzianego koloru chmurami, robiły wrażenie jakichś upiornych widm w tajemniczych zasłonach, u których stóp drzemie woda pod powłoką gęstej, szarej mgły.

A jednak — dla naszych żeglarzy powietrznych ten smutny zakątek wydawał się istnym rajem. Gdyby nie ten skrawek ziemi, byliby zginęli w północnych pustyniach podbiegunowych.

Stanąwszy na ziemi, porucznik spostrzegł przed sobą korpulentnego mężczyznę, liczącego około 50 lat. Wzrostu średniego, człowiek ten, dosyć sztywnie się trzymający, nie robił szczególnego wrażenia. Rysy twarzy miał pospolite, ale twarz ta nabierała dziwnego wyrazu dzięki jasnym, żywym, ruchliwym oczom, które zdały się przenikać do wnętrza, gdy się w nie patrzyło.

Ukłonił się Krystynie, nie ukrywając bynajmniej zdziwienia, że w gondoli balonu znajdowała się kobieta, poczem wymienił swoje nazwisko:

— Sir James Elliot.

Durtal przedstawił mu się również, przedstawił mu Krystynę i podziękował za pomoc, udzieloną mu przy lądowaniu.

— Gdyby nie pan — ozwał się do Elliota — byłbym musiał rozedrzeć powłokę balonu od jednego końca do drugiego.

Spostrzegłszy, że obcy nie rozumiał ani słowa z tego, co mu mówił, powtórzył mu to wszystko po angielsku.

— Ślicznie — odparł sir Elliot — pan mówi wcale dobrze po angielsku. Będziemy więc mówić tym językiem, bo ja we francuskim nie jestem tęgi. Ale pańską depeszę zdołaliśmy przetłómaczyć.

— Jaką depeszę?

— Tę, którą pan wysłał zapomocą telegrafu bez drutu. Słowo „Patrie", które wypisano na balonie, podane było w depeszy. Nie przypuszczaliśmy jednak ani na chwilę, że depesza wysłaną została z balonu.

— Więc to pan nam odpowiedział?

— Tak jest, natychmiast.

— Nie zrozumieliśmy nic, prócz kilku liter, bo musieliśmy przerwać połączenie z morzem.

— Pierwszem słowem naszej depeszy była nazwa mojego okrętu, tylko, żeśmy w niej opuścili samogłoski.

— Jakże się okręt nazywa?

— „Polar star".

— Teraz rozumiem. Gwiazda polarna! Polar star! Przeczytałem 6 spółgłosek: P, l, r, s, t, r, ale nie wiedziałem, co one znaczą. Czytając je, nie myśleliśmy nawet, że ratunek jest tak bliski.

Porucznik Durtal, który wcale płynnie mówił po angielsku, opowiedział swoje przygody: nagły odjazd balonu wśród ciemnej nocy, niemożność walki z orkanem, szalejącym przez cały dzień, usiłowania swoje około uruchomienia steru itd. Skończył wyrażeniem zdziwienia, że tu, w miejscu wylądowania, jeszcze świeci słońce, mimo, że zegarek wskazuje pierwszą po północy.

— To słońce północne — odparł Amerykanin. — Od 26 lutego świeci ciągle aż do 15 października. Ale — proszę mi wybaczyć moje gadulstwo. Po takiej strasznej podróży pani musi być okropnie głodna i zmęczona... Pan także, panie poruczniku... Proszę, zachciejcie państwo przyjąć gościnę na pokładzie mojego okrętu.

Mówiąc to, złożył powtórnie ukłon młodemu dziewczęciu i wskazał ręką łódź, gotową do jazdy, w odległości jakich 100 metrów.

Ciąg dalszy nastąpi.

dy policya do lokalu wtargnęła, pogaszono światła i zaczęto policyę obrzucać krzesłami i stołami, przyczem 2 agentów policyjnych raniono. Policya skonfiskowała znaczną sumę pieniędzy, leżącą na stołach.

Bunt Kapucynów. Wiedeńska „N. Fr. Presse" publikuje wywiad z księdzem Rafałem Pinterem, przeorem Kapucynów w Preszburgu, który występuje z zakonu z powodu zaostrzenia reguły zakonnej. Oświadczył on, że reorganizacya zakonu Kapucynów i reorganizacya zakonów w ogólności była już od lat zamierzona. Opierali się jej zawsze Kapucyni prowincyj austryackich i węgierskich, że jednak jest ich ogółem 79, a wszystkich Kapucynów na świecie liczy się na 10.000, przeto opozycya i protest takiej garstki nie zostały uwzględnione. Rzym wyraża przekonanie, że wobec naporu socyalistycznej propagandy duchowieństwo zakonne powinno na zewnątrz okazywać ubóstwo i brak potrzeb. Przeor Pinter powiada, że 25 Kapucynów zamierza wystąpić z zakonu, duchowieństwo świeckie robi im jednak trudności w przyjęciu ich do swego grona.

Gwałty pruskie. Jak straszny bywa dość często los wychodźcy na robotę do Niemiec, dowodzi przykład następujący:

W prowincyi saskiej znajduje się obecnie młoda dziewczyna, która błaga obecnie swych krewnych (rodzice i brat) zamieszkałych w Warszawie, aby ją wyrwali z rąk niemieckich. Dziewczyna ta była w służbie w Królestwie i Galicyi i namówiona przez swych znajomych, chciała jechać do Ameryki, lecz w drodze na granicy pruskiej okradziodziona z pieniędzy i dowodów osobistych, z Trzebini z namowy agenta pruskiego dostała się na robotę do prowincyi saskiej. Z powodu zbyt ciężkiej pracy i lichego utrzymania uciekła, poczem niebawem aresztowana przez policyę niemiecką, zmuszona była powrócić do swego pracodawcy, który nap żód przetrzymał ją przez dwa tygodnie zamkniętą w piwnicy za karę, a obecnie zmusza ją do nadmiernej pracy.

Sprawą tej niepełnoletniej dziewczyny, w celu powrócenia jej rodzinie, zajmuje się obecnie mecenas Chłapowski w Poznaniu, dzięki staraniom warszawskiego Tow. ochrony kobiet.

Amnestya w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Z okazyi 600 rocznicy panowania domu Romanowów wydana ma być amnestya. W pierwszym rzędzie uwzględnieni mają być polityczni przestępcy, specyalnie z kół literackich i dziennikarskich; będą oni kompletnie amnestyonowani z przywróceniem praw obywatelskich, jednakże z wyjątkiem tych, którzy brali udział w aktach terrorystycznych.

Dla wszystkich, którzy skazani zostali za zbrodnie terrorystyczne, przygotowane jest złagodzenie kary, jednakże bez rehabilitacyi. Procesy, wytoczone o niepokoje agrarne, będą wstrzymane. Skreślone będą także wszelkie zaległe podatki włościanom.

Manewry angielskie. Na wodach Atlantyku odbywają się wielkie manewry floty angielskiej i w tym tygodniu niemniej, jak 300 okrętów w pełnem uzbrojeniu i z pełną załogą, podzielonych na dwie grupy, czerwoną i błękitną, stacza z sobą walkę. Taka tajemnica otacza te manewry, do których dostęp odmówiony został wszystkim dziennikarskim sprawozdawcom, że kraj nic nie wie, co się tam dzieje. Jedyna osobistość, nie należąca do floty, a która jest obecna na okręcie noszącym flagę admirała głównodowodzącego, jest feldmarszałek lord Kitchener. Wszystko, co publiczność wie, jest to, że nawet okręty, należące do rezerwy, biorą udział w wojennych ruchach i że żaden ze składających eskadry okrętów nie jest zbudowany przed 1901 rokiem. Wszystko, czego można się było dowiedzieć od oficerów, jest to, że Niemcy nie mogłyby obecnie wystąpić do manewrów ani z połową takiej masy okrętów, załogi i armat.

Wiele zarabia Caruso? „Massagero" podaje wywiad z tenorem Caruso, który bawi obecnie w Rzymie. Caruso opowiada, że jest zaangażowany w „Metropolitan opera" na lat 3 z wynagrodzeniem 10.000 lirów za wieczór. Caruso zamierza występować także w Europie, ale za 20.000 lirów honoraryum wieczornego. W ostatnich latach zarobił 8 milionów lirów. Przed 15 laty zarabiał 80 lirów na dwa tygodnie. Żenić się nie myśli, a pogłoski o jego matrymonialnych zamiarach są złośliwemi plotkami.

Procesya sufrażystek. Sufrażystki angielskie zamierzają urządzić masową procesyę, w której ma wziąć udział 350.000 kobiet. Do pochodu zamówiono 40 muzyk.

Ludzka salamandra.

Rzadkie zjawisko niewrażliwości na ogień wzbudziło obecnie podziw w londyńskich kołach lekarskich. Wywołał go Amerykanin, kapitan Spalding z Galesburg w Stanie Illinonis. Spalding niedawno temu przybył do stolicy Anglii. Nie jest on wcale połykaczem ognia, jakiego można czasem oglądać w teatrze rozmaitości, a który zgrabną manipulacyą wywołuje złudzenie niewrażliwości na ogień. Kapitan Spalding nie może sam objaśnić swych zdolności i wie tylko tyle, że od najwcześniejszej młodości miał wielkie zamiłowanie do płomieni i przedmiotów zapalnych, a często bawiąc się nimi, nie odnosił żadnych obrażeń.

Dziennik „Daily Express", w którego lokalu się zjawiła ta niezwykła „salamandra ludzka", opowiada zadziwiające szczegóły o zjawisku, oglądanym w obecności świadków. „Chciałbym spożyć trochę rozżarzonego ołowiu" — odezwał się ten rzadki gość. Zaprowadzono go do lejarni czcionek, gdzie jest w wielkich kotłach ołów rozgrany do wysokości 600 stopni Fahrenheita, by można odlewać płyty stereotypowe. Spalding, pokręciwszy się pomiędzy maszynami „Linotype", spróbował ołowiu rozrzażonego, płynnego, ale zdawało się, że jest mu on nie dość gorącym. — „Proszę o chochlę ołowiu, ale najgorętszego". Podano mu łyżkę skwirczącego, kipiącego ołowiu. Spalding nalał sporą dozę na język. Ołów zaskwirczał i zastygł. Potem S. wyjął z kieszeni lak, zapalił go, poczem opuszczał krople rozpalonego laku na język. Następnie zaczął go gryźć powoli. — „Ma smak chrzanu" — zauważył z zadowoleniem człowieka spożywającego przysmaki. Ale jego „menu" nie było jeszcze zupełnym. Pomiędzy daniem z ołowiu i daniem z laku zapalił cygaro, gasząc potem zapałkę płonącą językiem, wziąwszy ją do ust z nadzwyczajnym spokojem. Przytym spoglądał pożądliwie na żarzące się węgle lampy łukowej o sile 1600 świec. — „Byłbym w stanie wziąć taki węgiel do ust" — zauważył niedbale, podczas gdy nasypał garść prochu na dłoń. Zapalił potem zapałkę i dotknął nią prochu. Zasyczał i zaszeleściał, a potym buchnął płomieniem. Po zgaśnięciu, ręka Spaldina nie wykazywała najmniejszego obrażenia. Nie potrafię sam wyjaśnić mej nadzwyczajnej „wytrzymałości na ogień" — zaczął opowiadać. Lekarze usypiali mię chloroformem i dotykali potem mego języka naprzemian to rozpaloną do białości kolbą, to znowu lodem. Powtarzali ten eksperyment kilkakrotnie, nie mogąc wyjaśnić tego zjawiska w inny sposób, jak tylko poruszeniem głowy na znak podziwu. Jako małe dziecko znaleźli mnie rodzice przy zabawie żarzącymi węglami i przy wkładaniu ich do ust Przy tej zabawie spaliło się moje ubranie. Z tej też przyczyny nie wyrosły mi wcale brwi. Następnie pilnowano mnie dokładniej, ale kiedy tylko mogłem, skradałem się do ognia, ponieważ oblizywanie rozżarzonych węgli sprawiało mi wielką przyjemność. Moja niewrazliwość na ogień uratowała mi raz życie. Dostałem się w ręce oddziału indyjskiego, który zamordował gienerała Custer. Miano mnie oskalpować. Dla spędzenia czasu zacząłem jeść rozżarzone węgle, wydobywając je z ognia; czerwonoskórcy przerażeni upadli na kolana. To uratowało mi życie, ponieważ uważano mnie za wielkiego czarnoksiężnika.

Tyle „Daily Express", dziennik, który widocznie w sezonie ogórkowym poluje na „wstrząsające" senzacye...

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Na piątek zapowiada repertuar wznowienie opery Thomasa „Mignon" z pną Lachowską w tytułowej partyi. — W niedzielę po południu na benefis członków chóru opery lwowskiej daną będzie opera Puccini'ego „Cyganerya" z panną Szafrańską w głównej partyi Mimi. Jako Rudolf wystąpi z grzeczności dla benefisantów znany artysta opery warszawskiej p. Tadeusz Łowczyński, chwilowo bawiący w Krakowie. — Również panna Łowczyńska, siostra artysty, przygotowuje się do debiutu w „Halce", który odbędzie się w d. 15-go sierpnia t. j. w dniu powrotu opery do Lwowa.

Teatr ludowy w Parku krakowskim przygotowuje na sobotę wesołą farsę p. t.: „Żoko", czyli „Małpa brazylijska", od lat kilku już niegraną w Krakowie.

Symfonia Paderewskiego w Polsce Jak się dowiadujemy, Paderewski powierzył Henrykowi Opieńskiemu wykonanie, po raz pierwszy w Polsce ostatniego swojego dzieła, słynnej symfonii, — i to podczas uroczystości Chopinowskich i związanego z tymi kongresu muzycznego we Lwowie, w październiku r. b. — Symfonię Paderewskiego, wykonywaną w r. z. z ogromnym powodzeniem w Londynie pod dyrekcyą Hansa Richtera i w Paryżu pod dyrekcyą J. Messagera, poprowadzi Henryk Opieński na ostatnim koncercie, który będzie wspaniałym zakończeniem uroczystości.

Solski w „Złotej Czaszce". Występem w „Złotej Czaszce" pożegnał się w piątek dyr. Solski z Warszawą. Żegnano go bardzo serdecznie i bardzo owacyjnie, dziękując koszami kwiecia za szereg dwudziestu wieczorów, w których podziwiać można było grę niepospolicie świetną i przebogatą w urozmaiceniu chakterystycznem.

„Złotą Czaszkę" wypadało grać w d. 15 lipca; i tak być podobno miało, ale stanęły temu na przeszkodzie „wyższe względy". Dano więc fragment Słowackiego dopiero w oktawę uroczystego dnia. Przygotowano go pospiesznie o jednej bodaj próbie — a pośpiech ten widać było w wielu momentach przedstawienia.

Solski grał strażnika krzemienieckiego zgoła inaczej niż w Krakowie Jego strażnik był obecnie krzepkim szlachcicem, zdobywającym się wobec niebezpieczeństwa ojczyzny na patetyczny heroizm — i grzmiał swoją mogiłkową oracyę, mocnym, młodym jeszcze głosem, który tylko od czasu do czasu zawodził starczym bezdźwiękiem, podkreślającym momenty szczególniej wzruszające.

Losy opery warszawskiej. „Kuryer warszawski" donosi: We czwartek ostatecznie rozstrzygnięto losy opery warszawskiej. Władza wyższa powierzyła prowadzenie opery w ciągu sezonu najbliższego p. S. Metaxianowi, jako dyrektorowi urzędowemu, powołanemu do zorganizowania personalu, ułożenia repertoaru i wprowadzenia go w życie. Opera będzie polska w całym swym składzie; artyści włoscy występować będą jako goście w pewnych, określonych terminach. W celu zawarcia kontraktów zarówno z polskimi, jak i włoskimi śpiewakami, dyrektor Metaxian delegowany jest przez dyrekcyę teatrów do Krakowa, Wiednia i Medyolanu. Sezon otwarty będzie dnia 1 października operą „Quo vadis?" Z artystów miejscowych, między innymi p. Metaxian zaangażował dotychczas pp. Wiktora Grąbczewskiego, Wacława Brzezińskiego i Adama Ostrowskiego. Rokowania z innymi śpiewakami, w tej liczbie z tenorem, p. Tadeuszem Leliwą, są w biegu. P. Metaxian po drodze do Włoch zatrzyma się w Wiedniu, aby porozumieć się co do występów z primadonną opery madryckiej, p. Heleną Zboińską, która na kilka tygodni będzie mogła przybyć do Warszawy.

Reżyserem dramatu i komedyi w warszawskim teatrze rządowym mianowany został znany artysta p. Ludwik Wostrowski.

Teatr polski w Kaliszu. Onegdaj odbyła się licytacya na dzierżawę teatru miejskiego na lat trzy. Do licytacyi stanęli pp: Henryk Frenkel i Urbaniak z Kalisza, z pozamiejscowych zaś dyrektor Puchniewski i redaktor „Kuryera Łódzkiego" Stanisław Książek. Ten ostatni utrzymał się przy licytacyi. Prowadził on przedtem teatr w Sosnowcu.

Rozwój teatrów żydowskich w Królestwie. Obecnie w Łodzi, gdzie nie może się utrzymać ani jedna stała trupa polska, żydzi mają już dwa swoje teatry żargonowe. Podobnie dzieje się w innych miastach Królestwa.

Konkurs muzyczny im. Fryderyka Szopena. Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Szopena we Lwowie ogłasza ponownie, iż w maju b. r. rozpisał konkurs na następujące utwory:

1) Dzieło fortepianowe (na dwie ręce) większych rozmiarów i poważnej treści, jak sonata, fantazya lub tym podobne. Utwory z orkiestrą nie są wykluczone. Dwie nagrody: pierwsza 600 koron, druga 300 koron.

2) Kompozycya fortepianowa (na dwie ręce) w formie dowolnej. Nagród trzy: 150, 100 i 50 koron.

3) Pieśń jednogłosowa z towarzyszeniem fortepianu, do dowolnego tekstu polskiego. Nagród sześć po 100 koron.

Termin nadsyłania utworów: po dzień 1 października b. r. Adres: Sekretaryat komitetu Szopenowskiego we Lwowie, Kopernika 42 a.

Skład komisyi sędziów (jury) jest następujący: Dr Aleksander Mniszek Tchórznicki, przewodniczący komitetu Szopenowskiego, p. Kazimierz Jakubowski, nakładca, p. Piotr Maszyński z Warszawy, p. Jerzy Lalewicz z Krakowa, pp. dr Seweryn Berson, Stanisław Głowacki, Henryk Jarecki, Stanisław Niewiadomski, Mieczysław Sołtys.

Nowy dramat Rostanda. Autor „Chantécler'a", Edmund Rostand, pracuje obecnie nad nowym bohaterskim dramatem p. n. „Roland z Roncevalu", który ma się ukazać na scenie w jesieni 1911 roku. Dramat jest uświetnieniem męstwa gaskonów, praojców dzisiejszych basków.

Najnowsze dzieło Maeterlincka. Ubiegłej zimy wystawiono w Brukseli dramat mistyczny Maeterlincka p. n. „Siostra Beatrycza". Już po pierwszych przedstawieniach autor założył protest przeciw dalszemu wystawianiu dzieła; zakaz umotywował tym, że wystawiono dzieło bez muzyki, nieodzownej do jego ilustracyi. Obecnie, jak donoszą, stworzył muzykę tę Albert Wolff, dyrektor chórów paryskiej Opery komicznej, wobec czego dzieło ukaże się w nowej szacie na scenie w Paryżu, w tegorocznym sezonie zimowym.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka

Poniedziałek: „Madame Butterfly" opera.
Wtorek: „Walc miłości" operetka.
Sroda: „Faust" opera.
Czwartek: „Walc miłości" operetka.
Piątek: „Mignon" opera.
Sobota: „Walc miłości" operetka.
Niedziela pop: „Cyganerya" opera.
Niedziela wiecz: „Walc miłości" operetka.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:

Poniedziałek: „Królowa przedmieścia".
Wtorek: „Królowa przedmieścia".
Sroda: „Wiedeńska krew".
Czwartek: „Królowa przedmieścia".
Piątek: „Posaniec 6666".
Sobota: „Żoko, małpa brazylijska".

Ubezpieczenie od deszczu.

Lato, wakacye, wieś, lasy i łąki — jakże to rozkoszne! Ale nie wówczas, gdy pada deszcz. A właśnie, jakby na złość, deszcz pada w lecie najwięcej, czasem nieledwie kilka dni widzimy jasnych, ciepłych.

Naprzykład lato tegoroczne. Takie szare, ponure... Czyż nie można by temu jakoś zaradzić?

Myślano o tem — i znaleziono sposób: ubezpieczenie od deszczu. Nie masz letniku słońca, masz za to pieniądze!

Dotychczas ten rodzaj ubezpieczeń istnieje wprawdzie tylko w Anglii, na południowem i wschodniem wybrzeżu między miejscowościami kąpielowemi Bournemouth i Scarborugh, ale jeżeli okaże się praktycznym, może się niebawem i dalej rozszerzyć. Ubezpieczenia wprowadziło znane angielskie Towarzystwo Lloyda z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych bieżącego roku. Za opłatą premii 3 kor., daje Towarzystwo codziennie 15 kor. wynagrodzenia, jeżeli w ciągu tygodnia jest więcej niż dwa dni o opadzie deszczowym wielkości dziesiątej części cala. Warunkiem jednak jest, że główny opad nastąpi w dzień, nie w nocy.

Czyż nie bajeczny pomysł? Już nie będziemy mieli powodu do narzekań — przeciwnie, cieszmy się, bo jeśli tak dalej pójdzie — majątki porobimy... na deszczu.

Co słychać w mieście?

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 5 popoł.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi tramwajowej pod przew. prezydenta dra Lea. Komisya obradowała nad sprawą wykupna tramwaju na podstawie referatu delegatów komisyi tramwajowej. Wnioski przedłożone będą na dzisiejszem poufnem zebraniu radców.

Asfaltowanie ulic i budowa kanałów. Na sobotniem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej uchwalono przystąpić bezzwłocznie do asfaltowania ulicy Floryańskiej, przedłużenia ul. Grodzkiej i chodników w Rynku gł. na linii A-B i B-C. Uchwalono również budowę kanałów za oprawiskiem miejskiem i w Dębnikach na szkarpie Wisły.

Budowa bulwarów nad Wisłą. Od ulicy Dajwór aż do trzeciego mostu na Wiśle odbywają się teraz roboty koło obulwarowania Wisły po stronie krakowskiej i podgórskiej. Na razie po obu brzegach buduje po 100 przeszło robotników t. zw. grodze, t. j. palisady nad wodą, celem zabezpieczenia miejsca budowy przed wielką wodą i umożliwienia pompowania wody z dołów nadbrzeżnych, fundamentowych. Roboty objęło przedsiębiorstwo: Rodakowski-Sosnowski-Zachariewicz-Maślanka ze Lwowa, które posiada najnowsze maszyny, ostatnie zdobycze techniki.

Po ukończeniu obecnych wstępnych prac rozpoczną się roboty właściwe koło zbulwarowania Wisły. Bulwar dolny po stronie krakowskiej będzie 20 metrów szeroki, po stronie podgórskiej tylko 14 metrów. Będzie miał po lewym brzegu, od Krakowa, dwa tory kolejowe, po prawym brzegu, od Podgórza, jeden tor. Brzegi tego bulwaru będą wyłożone głazami granitowymi, za którymi znajdować się będzie ściana betonowa. Co 10 metrów na dolnym bulwarze urządzone będą witki do przyczepiania statków i galarów. Z tego bulwaru ładować się będzie towary na statki.

Ponad bulwarem dolnym wznosić się będzie mur górny z betonu z okładziną dolomitową. Ten mur będzie od zewnątrz granicą górnego bulwaru, wzniesionego o 30 cm. ponad najwyższy, zaobserwowany dotąd, stan wody na Wiśle. Ten bulwar ozdobiony będzie granitowemi poręczami dla zabezpieczenia przechodniów od upadku. Pod górnym bulwarem przeprowadzony będzie olbrzymi kanał. Od ulicy Dajwór powstanie rampa ziemna do trzeciego mostu celem umożliwienia komunikacyi między nim a dzielnicą Dajwór.

Ta część obulwarowania Wisły po obu brzegach od ul. Dajwór do trzeciego mostu będzie wykończoną w tym roku. Całe bulwary od Skałki aż do mostu kolejowego na Wiśle mają być gotowe do 15-go czerwca 1913 roku.

Budowa trzeciego mostu na Wiśle postępuje naprzód. Filary są już ukończone, obecnie wykończa się dojazdy po stronie krakowskiej i podgórskiej, oraz buduje się rusztowanie dla montowania mostu. Pierwsza część mostu jest więc już gotowa. Montowanie jej nastąpi w sierpniu i trwać będzie przez dwa miesiące. Tak długo również będzie trwać montowanie podgórskiej części mostu, wreszcie części środkowej. Montowanie odbywać się może i w zimie, kładzenie jednak pomostu żelazno-betonowego na mrozie jest niemożliwe, skutkiem czego most trzeci nie będzie oddany do użytku publicznego w tym roku, lecz dopiero z wiosną roku przyszłego.

Burza. W sobotę o godz. wpół do 12-tej w nocy rozszalała się nad Krakowem straszna burza. Jaskrawe, oślepiające błyskawice rozświetlały bez przerwy cały widnokrąg, zdało się, że wszystko naokół, jak okiem sięgnąć, płonie błękitnym ogniem. Z chmur

płynęły całe strumienie wody, której nadmiar nie mogąc spłynąć do ścieków ulicznych rozlewał się szeroko po ulicach. Burza trwała z małymi przerwami całą noc. W niedzielę koło godz. 6 rano ulewa zmniejszyła się, ale mimo to padał rzęsisty deszcz. Po południu zajaśniały znowu nad miastem błyskawice i rozległy się grzmoty; zerwała się ulewa i trwała blisko dwie godziny. Nad wieczorem dopiero niebo wypogodziło się trochę.

Dzisiaj natomiast mamy już bardzo piękną pogodę.

Stan wody na Wiśle wskutek ostatnich deszczów bardzo szybko podnosi się. — Dziś przed południem wezbrana woda zalała niżej położone części gruntów nad Wisłą, oraz cofnęła się do starego koryta Rudawy. Ze względu na to, że stan wody ciągle wzrasta, istnieje poważna obawa wylewu.

Wycieczki do Krakowa. V. Koło T. S. L. im. A. Asnyka w Krakowie, przyjmować będzie w sierpniu i wrześniu b. r. jak dotąd wycieczki ludowe i szkolne, przybywające do Krakowa celem zwiedzenia jego zabytków. Koło pośredniczy w wyszukaniu kwater i pożywienia po cenach najniższych. Zgłoszenia z dokładnem podaniem czasu przybycia i liczby uczestników wycieczki przyjmuje biuro V-go Koła T. S. L. w Krakowie ul. Łobzowska l. 6 oficyny, I. piętro.

Oddział kolarski Sokoła urządza dnia 7-go sierpnia o godz. 2-giej na szosie Brzesko-Bochnia wyścigi, festyn i zabawę taneczną. Nagrody wykonane w pracowni druha E. Bajorka w Krakowie ul. Karmelicka. — Między biegami odbędzie się bieg o Mistrzostwo. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone afiszami.

Odpust w kościele św. Anny. Dnia 26 b. m. w kościele akademickim św. Anny, odpust zupełny, jako w dzień patronki kościoła. O godzinie 6-tej rano prymarya — o 9-tej wotywa — o 11-tej suma. Po południu o godz. 5-tej nieszpory z kazaniem i procesyą.

Zbyszko Cyganiewicz, odpocząwszy w Krakowie parę tygodni po wyprawie amerykańskiej, która, mówiąc nawiasem, przyniosła naszemu szampionowi ćwierć miliona koron czystego dochodu, wyjechał we wtorek do Londynu na jedno spotkanie w wolnej walce z głośnym zapaśnikiem indyjskim Gamą.

Zbyszko zabrał ze sobą do Londynu swego brata Władysława, który po ukończeniu w roku przyszłym gimnazyum, wstępuje już stanowczo w szranki zawodowych zapaśników. Celem podróży p. Władysława do Londynu jest zapoznanie się z tamtejszymi klubami sportowymi i odbycie krótkiego „wakacyjnego" treningu, przy zastosowaniu najnowszego systemu zaprawiania się do wolnej walki. Po powrocie z Londynu, Cyganiewicz „junior", któremu ludzie ze sfer kompetentnych przepowiadają jeszcze świetniejszą karyerę, niż podziwiana przez nas u Zbyszka, podda się stałemu, pracowitemu treningowi pod okiem trenera Jaroszyńskiego z Rosyi, zakontraktowanego na cały rok do Nowego Sącza, miejsca stałego zamieszkania p. Władysława.

Terenem pierwszego występu w kraju przyszłego naszego szampiona będzie Lwów, przyczem nadmieniamy, że gorącem życzeniem obu braci Cyganiewiczów jest, ażeby ten debiut mógł się odbyć w Parku Tow. Zabaw Ruchowych, od ofiarowania bowiem dochodu ze swego pierwszego występu na cele Towarzystwa, pragnie p. Władysław rozpocząć swoją karyerę.

P. Stanisław Cyganiewicz wreszcie udaje się znów w jesieni na dłuższe tournée po Ameryce północnej i południowej — teraz jeszcze sam, na przyszły rok zaś uda się tam już ze swoim bratem Władysławem.

Klub sportowy „Cracovia" nawiązał rokowania z Kołem sportowym w Warszawie w celu rozegrania matchu footballowego z jedną z drużyn tamtejszych w końcu września lub z początkiem października. Poza Warszawą „Cracovia" zamierza wypełnić swój program jesienny matchem z „Krykieterami" 25 września, co jednak poprzedzą jeszcze w razie doprowadzenia do skutku nawiązanych układów, matche: ze „Slavią" morawską w Bernie (rewanż), z „Rudolphs-Hügel" w Wiedniu. Inauguracyą zaś sezonu będzie match ze „Smichowem" w Krakowie, postanowiony już na 4 września.

Zjazd „Ogniwa" zakończył swoje obrady w niedzielę koło godz. 10 wieczorem. W końcu uchwalono szereg rezolucyj w sprawie zatargu o uniwersytet we Lwowie, w których oświadczono, że rozwiązanie kwestyi ruskiej nie może iść drogą ustępstw na rzecz istniejącego uniwersytetu we Lwowie, lecz drogą stworzenia samodzielnego uniwersytetu. Następnie uchwalono rezolucye, zastrzegające jakoby „Ogniwo" było związkiem partyjnym i zdążające do wzmocnienia działalności Związku na zewnątrz, oraz rezolucyę w sprawie założenia kwartalnika „Ogniwo" z siedzibą we Lwowie. Miejscem przyszłego zjazdu obrano Lwów. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy i na tem zjazd zamknięto.

Wystawa starożytności imienia króla Władysława Jagiełły jest ciągle licznie zwiedzana, codziennie przez kilkuset gości z rozmaitych stron Polski.

Na wystawę przybyła kolekcya monet krzyżackich.

Dział nowoczesnej sztuki reprezentowany przez artystów: profesora Aksentowicza, profesora Brandta, Gustawa Gwozdeckiego, Stanisława Janowskiego, Wojciecha Kossaka, Kaźmirowskiego, Krasnowolskiego, profesora Malczewskiego, Procajłowicza, Rzegocińskiego, Stachiewicza, Tondosa, Uziembły, Wodzinowskiego, Żelechowskiego i innych.

Ruch w dziale sztuki współczesnej jest ożywiony, w ostatnich dniach sprzedano obrazy pp. Krasnowolskiego, Żelechowskiego, Uziembły, również wielkiem powodzeniem cieszą się medale pamiątkowe, bite na uroczystości Grunwaldzkie, rzeźbione przez prof. Jana Raszkę.

Dzisiaj nadszedł na wystawę nowy obraz Jacka Malczewskiego, portret panny M.

Stow. katolickich stróżów odbyło w niedzielę w domu cechowym w Podgórzu zgromadzenie. P. Gołąb omówił szeroko działalność stowarzyszenia i uderzył na socyalistów, którzy, burząc stróżów, powodują opóźnienie wprowadzenia w życie zarządzenia, uwalniającego stróżów od wywozu popiołu, co przyrzekli stróżom uczynić radni miejscy i wiceburmistrz p. Kaczmarski. W dyskusyi przemawiali G. Głowicki, A. Karpiński, Fr. Kugla, J. Magdziarz i L. Migra. Wpisy do stow. przyjmuje w Podgórzu p. Głowicki (ul. Lwowska l. 40), w Krakowie Biuro stow. (Zwierzyniecka 7).

Stow. „Naprzód" urządza w niedzielę dnia 31 b. m. w miejskim parku w Podgórzu wielki festyn, połączony z zabawą taneczną i z nader urozmaiconym programem. Podczas tańców przygrywać będzie orkiestra muzyki wojskowej 93 p. p. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe.

W sprawie brutalnego napadu kelnerów u p. Drobnera na gości, prosi nas p. Drobner o zawiadomienie, że oddał sprawę na drogę sądową.

Sobotnie awantury. W sobotę w nocy opatrzyło Pogotowie kilka osób, pobitych w różnych awanturach, wynikłych z powodu nadmiernego użycia wszelakiej trunkowości. Między innemi udzielili dyżurni Pogotowia pomocy lekarskiej murażowi Franciszkowi Hellerowi, pobitemu bokserem; Szymonowi Bróździe, poranionemu ciężko w głowę i Emilii Rudnickiej, żonie kamieniarza, której towarzysze wspólnej zabawy zadali kilka ran na głowie.

Ucieczka złodzieja. Wczoraj odstawiano pociągiem do Cieszyna aresztowanego onegdaj w Kasie Oszczędności Mazgaja za zastawianie kosztowności, pochodzących z Kradzieży, popełnionej we Frydku na szkodę jednego z tamtejszych jubilerów, którego okradziono na 25.000 kor. Złodzieja odstawiano skutego w kajdany. W drodze koło Skoczowa podczas największego pędu pociągu, złodziej wyskoczył przez okno wagonu. Towarzyszący mu żandarm pociągnął za linę bezpieczeństwa, aby zatrzymać pociąg, ale lina nie funkcyonowała i pociąg zatrzymał się dopiero na najbliższej stacyi. W ten sposób udało się ujść złodziejowi. Rozpoczęto za nim natychmiast poszukiwania.

Ujęcie włamywacza. Policya aresztowała w niedzielę, znanego jej dobrze złodzieja, Romana Ćwika, który włamał się wieczorem do mieszkania właściciela mleczarni p. Józefa Koźmy, zamieszkałego przy ul. Sebastyana l. 31. P. Kuźma, wracając do domu spostrzegł złodzieja w swoim mieszkaniu, ale nie chcąc go spłoszyć pozostał na ulicy. Tymczasem złodziej przeszukał mieszkanie i związał sobie ze skradzionych rzeczy pokaźnej objętości tobół. Na ulicy poczęto złodzieja ścigać i przychwycono go na plantach, ale pakunku nie znaleziono przy nim tylko opodal, porzucony w krzaki plantacyjne. Ujęty złodziej jest niebezpiecznym i śmiałym rzezimieszkiem i przeciwko niemu skierowane są podejrzenia o różne włamania, popełnione w ostatnich czasach. Nie ulega wątpliwości że należy on do sezonowych złodziei, zorganizowanych w bandę. Również podczas ostatniego włamania do mieszkania p. Kuźmy miał jakichś wspólników do pomocy, bo uciekając przed ścigającymi go wykrzykiwał głośno: „Władek ratuj".

Wypadek dorożkarza. W niedzielę przed południem spłoszył się dorożkarzowi Andrzejowi Leświakowi koń koło cmentarza żydowskiego. Dorożkarz wypadł i uderzając o słup telegraficzny rozbił głowę. Wezwane Pogotowie udzieliło rannemu pomocy.

Nie stworzony do ciężkiej pracy. 23-letni Stanisław Wojnarski z Chrzanowa siedział już kilka razy „pod telegrafem" za włóczęgostwo. Aresztowany ostatni raz tłumaczył się komisarzowi, że on musi się włóczyć, ponieważ nie jest stworzony do ciężkiej pracy, a lekkiej nie może znaleźć. Policya odesłała go do biura pracy, ale tam nie chciał przyjąć żadnego zajęcia, uważając każde za ciężkie dla siebie. W niedzielę dostał się znowu w ręce policyi z tego powodu, że przychodził do kilku lokali restauracyjnych, gdzie jadł i pił, nie mając czem płacić.

Napad uliczny. W niedzielę napadł na przechodzącego koło kawiarni Drobnera p. Józefa Zielińskiego, członka opery lwowskiej, jakiś parobek i pobił go tak ciężko laską, że p. Z. zgłosił się na Pogotowie z obrzękłą twarzą i szerokiemi pręgami na szyi. Pobity p. Z. oświadczył, że parobek po pobiciu go uciekł do restauracyi p. Drobnera.

Okradzenie porucznika. Do mieszkania porucznika 57 p. p. Tiltschlera w kamienicy przy ul. Michałowskiego l. 9 zakradł się przez okno ubiegłej nocy nieznany sprawca i wyniósł z mieszkania różne kosztowne srebrne przedmioty, poduszkę i t. p. Za złodziejem rozpoczęto poszukiwania.

Kieszonkowiec. Wczoraj aresztowała policya znanego 15-letniego kieszonkowca Michała Kurka w chwili, gdy w ul. Szerokiej usiłował skraść robotnikowi Janowi Wąsikowi pugilares z 9 kor.

Z pierwszego piętra skoczył dziś w czasie bójki w jednym z domów na Zwierzyńcu robotnik Jan Cwałucha. Pogotowie przewiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Morderstwo. Z Paczółtowic pod Krzeszowicami donoszą nam: Dzisiejszej nocy przyszło przed jednym z szynków do krwawej bójki między młodymi parobczakami, w czasie której niejaki Józef Kuternoga, 20-letni parobek, poniósł śmierć od uderzenia nożem w serce. Jako uczestników bójki aresztowała dotychczas żandarmerya trzech braci Olszaników.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +24° C

Z Zakopanego telegrafują 25 b. m.: Deszcz.

Z kroniki żałobnej.

Leon Solecki, zastępca dyrektora kolei państw. dla spraw administracyjnych, zmarł dzisiaj w nocy. Urodzony w roku 1852 w Tyczynie, studya ukończył w Wiedniu, poczem pracował w dyrekcyi kol. w Wiedniu. Przeniesiony w r. 1893 do Krakowa, posuwał się szybko w godnościach i w r. 1905 został zastępcą dyrektora. Dzięki nieskazitelnemu charakterowi, i wybitnym zdolnościom, zyskał sobie wśród podwładnych uznanie i poważanie. Pogrzeb odbędzie się we środę 27 b. m. Cześć jego pamięci.

Telegramy „Nowin".

Przeciw parlamentowi.

Wiedeń. Centralne towarzystwo właścicieli domów i realności w Liesing i okolicy uchwaliło wczoraj wystosować *do cesarza petycyę, aby parlament rozwiązał,* a w każdym razie nie zwoływał go, jak długo nie będzie gwarancyi, że będzie się on poświęcał pracom ekonomicznym i że obstrukcya będzie wstrzymaną.

Orkan na Węgrzech.

Alsokubin. W komitacie Arva szalał wczorajszej nocy orkan, połączony z oberwaniem się chmury. Woda uniosła mosty i kilka domów.

Fatalna omyłka.

Bukareszt. Aresztowano tu asystentkę szpitala pannę Papurica, która, sporządzając jakieś lekarstwo, pomyliła się i zamiast 1 grama 20 centygramów sublimatu rtęci, dała 120 gramów, co spowodowało śmierć kilku pacyentów.

Cyklon we Włoszech.

Medyolan. Wczoraj po południu szalała tu ogromna burza, która zrządziła wiele szkód w mieście i okolicy. W mieście Sarouno zawaliły się kominy wszystkich budynków fabrycznych.

Dachy niektórych domów zerwane, drzewa wyrwane z korzeniem.

Medyolan. Według dalszych doniesień, zawaliła burza także w Bustarsicio **wiele kominów fabrycznych. Około 10 robotników poniosło śmierć pod gruzami.**

W Solario zawalił się dach ochronny, pod którym znajdowało się wielu robotników. — **14 robotników zabitych, 20 rannych,** z **tych 8 ciężko.**

Medyolan. Ostatnie wiadomości oznaczają **liczbę zabitych na 50 ludzi, rannych na kilkuset.**

Epigram.

Na szykanowanie Polaków na granicy pruskiej.

Siłę i władzę wielką pruscy urzędnicy
Wykazali, podróżnych, bez żadnej różnicy
Płci, rewidując ściśle i biorąc ubogie
Pamiątki, nie bogactwem, lecz wspomnieniem drogie.
Książkę, z blachy orzełka, broszurę, kęs szmaty
Szkarłatnej z trybun, ludziom głupie odebrały katy.
Czego nam dowieść chcieli? Bo że Prusak chamem,
To przecie w całym świecie doskonale znanem.

Tersytes.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

65 Ciąg dalszy.

Ale gdy się wreszcie uczuła jego żoną, gdy objęta ramionami, które odtąd miały być dla niej obroną, czując obok swego serca drugie wierne serce, bijące tylko dla niej, piła rozkosz pierwszego uścisku — zdawało się jej, że gorzka przeszłość zapada się w otchłań i ginie na wieki, że w łańcuchu jej życia, wczoraj jeszcze przerwanym, znów się złączyły ogniwa: i w owej chwili dała Stanisławowi cały skarb czułości, jaki dusza jej mieściła w sobie, szepcząc wśród słodkiej omdlałej ekstazy, która nastąpiła po uścisku:

— Kocham cię, kocham cię... *Nigdy nie kochałam nikogo prócz ciebie.*

W owej chwili szczerze o tem była przekonaną.

Cudne były te dni pierwszego miodowego miesiąca. Kończył się październik; krótkie dni jesienne były jednak jeszcze ciepłe i pogodne, choć rankami szron srebrzył się na zżółkłej trawie i mgła przesłaniała widnokrąg. Henryk Poraj wyjechał niebawem z R. — Kazia i Stanisław, pożądając siebie i pragnąc zgłębić się i poznać do gruntu, szukali samotności, towarzystwo również niedawno pobranych państwa Dyleckich, a nawet towarzystwo doktora ciążyło im. Stary lekarz ze smutkiem obserwował, jak nieraz, słysząc jego kroki, młoda para uciekała do ogrodu lub wybierała się na daleki spacer za miasto. Takaż to miała być przyszłość, o której marzył, takież to miało być to życie we troje?

Obecnie Kazia usuwała się odeń, a doktor odczuwał do Stanisława urazę, jaką czują matki do człowieka, który zabiera im dziecko. I przychodziły doktorowi na myśl słowa wielkiego pesymisty: „Sporzcie na tych kochanków, którzy z taką namiętnością się szukają. Dlaczego są tacy tajemniczy, tak bojaźliwi, tak podobni do złodziei? Albowiem ci oto kochankowie są zdrajcami, którzy tu, w pomroku, medytują, jak przedłużyć cierpienie i lęk. Bez nich skończyłyby się męki. Ale oni chcą temu przeszkodzić, jak ich bliźni już to uczynili".

A oni, nie domyślając się nawet, jaki smutek pozostawiali za sobą, oddalali się w szczęśliwym egoizmie miłości, radzi, gdy mogli się dobrze ukryć przed oczami świata, zgubić się wśród jesiennej melancholii pól i ściernisk. Lica ich pałały, oczy były zamglone, uśmiech, maskujący zmieszanie, błąkał się na ich ustach. Stanisław pił rozkosz z całą werwą swej młodości; dla niego żona była istotnie pierwszą kochanką, każdy uścisk był zdobywaniem nowej tajemnicy. Kazia z taktem i wyrafinowaniem, wrodzonem erotycznie usposobionym kobietom, umiała wzniecać te zapały, umiała upajać do tego stopnia młodego męża, żen ten tracił możność zastanawiania się; nadmiar wrażeń zabijał zdolność myślenia.

Ona również pragnęła pieszczot i tonęła w nich, szukając w nich zapomnienia i ostoi wobec palących wspomnień, wobec obawy przyszłości. Obecność Stanisława odstraszała złe widziadła.

Mimo życia odosobnionego pobyt w R. rychło począł im ciążyć. Czuli się mimo wszystko ofiarami plotkarskiej ciekawości małego miasta. Świetne zamęście Kazi wywołało wiele zazdrości — i w spojrzeniach, które się w nią na ulicy kierowały, wyczytywała nieraz złośliwą nieżyczliwość.

Wreszcie list Henryka, który bawił w Nicei, skłonił ich do wyjazdu. Prosili doktora, aby im towarzyszył, ale ten, jak to przewidywali odmówił.

Pojechali przez Wiedeń, przez Alpy, przez Szwajcaryę, nad którą już zima roztoczyła panowanie, do Nicei. Ta podróż poślubna wywarła zbawienny skutek na Stanisława i Kazię. Nerwy ich uspokoiły się; zmęczenie fizyczne, zmiana krajobrazów uśmierzały febrę ich zapału miłosnego. Kazia nie podróżowała nigdy; wszystko dla niej było nowe, obecne i ciekawe. Stanisław jeździł już dość po świecie, ale nie znał jeszcze Riviery.

W Nicei na ich spotkanie wyszedł na dworzec Henryk Poraj, który na prośbę Stanisława wynajął im wygodne prywatne mieszkanie, z kilku pokoi złożone.

Tu odetchnęli po trudach podróży, tu po raz pierwszy uczuli się w rzeczywistości samymi sobą, zdala od oczu ciekawych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Na uczczenie 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena **60 hal.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława
Miłkowskiego
W KRAKOWIE
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

WYNAJMĘ 884

zaraz

mieszkanie z 2 większych lub 3 mniejszych pokoi i kuchni ze stajnią i wozownią w okolicy Grzegórzek lub Zwierzyńca. Domki parterowe mają pierwszeństwo. Oferty „Wmik" do biura dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Sklep świeżych kwiatów
K. MICHALSKIEJ
ul. Szewska 20.
poszukuje dwóch chłopców miejscowych do praktyki. 894

Do sprzedania.

DOM 886

murowany z du[illegible] ogrodem położony przy gościńcu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Prądnik czerwony Nr. 207 (za sklepem p. Grünberga).

DOM 892

do wynajęcia lub do sprzedania w ładnem położeniu $1^1/_2$ mili od Krakowa z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość Tekla Lusinowa w Liszkach 209

Do wynajęcia.

Lokal przemysłowy, pl. Maryacki l. 3., skł. się z 11 poko, mieszczący w sobie od 80 lat magazyn mebli do wynajęcia, także na inne cele przemysłowe lub biura od 1 października b. r. Wiadomość w hotelu Victoria 896

10 KORON DZIENNIE!
może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

Przyrządy i słoje
do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



Wyłączny skład i sprzedaż W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22
Cenniki ilustrowane na żądanie.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759.

SWOSZOWICE
Kąpiele siarczane, mułowe, hydropatya. Omnibus z Rynku krakowskiego i ze stacyi kolejowej, kaplica, poczta, restauracya w miejscu
Mieszkania letnie. 897

Na Nalewki owocowe
przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit" 97 5% T najlepszego, najczyściejszego za K. 11
Fabryka Wódek polskich
Dutkiewicz i Sowiński
Kraków, Floryańska 28.

CHAMPOO
z „Białym Orłem"
do blond i do ciemnych włosów z przepisu Dra Lustera specyalisty chorób włosów, odtłuszcza, wzmacnia i pobudza porost włosów. Cena paczki 80 h

KREM NA PIEGI
Prof. Hebry
usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI
usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie
usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL
niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece
pod „Białym Orłem"
Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 6?4



STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Związek Mleczarski
we Lwowie, Kopernika 11
Filia
Związku Mleczarskiego
w Krakowie, pl. Szczepański 8.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna masła deserowego po cenach przystępnych. 859

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

TAPETY
na sezon 1910
już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.
STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE
przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).
Na żądanie wysyła wzory opłacone. 728
Ceny bardzo niskie.

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

F. &E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe pelerynу, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

SINGERA „66"
najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA
maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

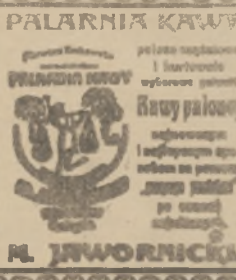
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW,
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

LOSY TURECKIE
Co drugi miesiąc losowanie.
Główne wygrane franków
400.000, 200.000 i t. d.
Najbliższe losowanie **1 sierpnia 1910**
poleca w ratach miesięcznych po 7 lub 10 koron (bezwarunkowo taniej niż gdziendziej)
KAROL GOTTLIEB
Dom bankowy — Kraków, Rynek 17.
Z prowincyi l. rata przekazem. 898

Recenzya z „Nowej Reformy" Nr. 500.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie" opuścił prasę w ósmem wydaniu, znacznie rozszerzonem i uzupełnionem. Publikacya ta ukazująca się peryodycznie, usprawiedliwia najzupełniej treścią i układem szerokie rozpowszechnienie, jakie sobie w ciągu ostatnich lat kilku zdobyła. Wśród znacznej liczby tego rodzaju wydawnictw w Krakowie, „Przewodnik" p. Jezierskiego wyróżnia się najobfitszą treścią i najlepszym tekstem, podając jasny, zwięzły i fachowy opis zabytków Krakowa poprzedzony szkicem o historycznej przeszłości miasta. Ustęp o Muzeum narodowem i Muzeum Czartoryskich, przynosi treściwy spis najgodniejszych uwagi i obejrzenia obrazów i zabytków. Doskonały plan miasta, uzupełniony spisem ulic i kilkanaście wytwornie na brystolu odbitych klisz, odtwarzających celniejsze partye i widoki gmachów, wnętrz i reprodukcye obrazów muzealnych, dopełniają obfitej treści „Przewodnika". Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. brosz. 1 K. 805

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16



BIURO DZIENNIKÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

K. ZAJĄCZKOWSKI
Kraków, Plac Maryacki l. 8.
(obok kościołów N. Maryi Panny i św. Barbary). 808

Największy handel artykułów dewocyjnych, Obrazów artystycznych, Ram, Książek do nabożeństwa i t. d. — Poleca w znacznym wyborze po **cenach najniższych**
PAMIĄTKI z Krakowa
i różne stosowne, praktyczne **podarki.** — **Pocztówki malarzy polskich.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rączkowski. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.